

## Część 1

### **Morze / Syrena**

Jest taka pieśń, którą śpiewam, gdy ludzie mnie zwiążą, bo gdy zaśpiewam, więzy pękają.

### **Mężczyzna**

Bąłem się twojego śpiewu.

### **Morze / Syrena**

Jest taka straszna pieśń, która przydaje się ludziom, bo gdy ją zaśpiewam, to między ludźmi znika nienawiść.

### **Mężczyzna**

Łaknąłem twojego śpiewu.

### **Morze / Syrena**

Znam pieśń, którą uśmierzam wiatry, kiedy nadchodzi sztorm.

### **Mężczyzna**

Wpatrywałem się w ciebie i nie rozumiałem, ale pragnąłem. I zastanawiałem się, co jest dobre dla człowieka?

### **Morze / Syrena**

Widzisz we mnie kobietę, kiedy ci sprzyjam. Widzisz we mnie potwora, kiedy ryczę. Widzisz we żywiół, którym nie kieruje nic, poza chaosem, kiedy mnie nie rozumiesz.

### **Mężczyzna**

Wpatrywałem się w ciebie podczas długich dni ciszy, wpatrywałem się w ciebie gdy fale przewalały mi się przez pokład, wpatrywałem się w twoje szarości i błękity, przeglądałem się w zielonych ścianach cielących się w ciebie lodowców. I nie rozumiałem.

### **Morze / Syrena**

Udajesz przed sobą, że mnie nie rozumiesz. To ty mnie stworzyłeś, aby uporządkować, nadać sens temu, co jest chaosem. Istnieję tylko w twojej głowie. Musisz mnie więc rozumieć. Nie ma mnie poza tobą.

### **Mężczyzna**

Nie rozumiałem cię. Czy to ty mnie wołałaś, czy to ty chciałaś, abym oddał cumę, która trzymała mnie przy lądzie?

### **Morze / Syrena**

Twój głód cię woła.

### **Mężczyzna**

Przecież natura uczyniła mnie dla lądu, mam dwie ręce i dwie nogi, a jednak coś sprawiło, że oddałem cumy, że ląd zniknął mi z oczu i zostałem sam między morzem a niebem.

**Morze / Syrena**

Twoje pragnienie cię gna.

**Mężczyzna**

Więc popłynąłem. W nieznaną, przed siebie. Głodny, nienasycony, gotowy.

**Morze / Syrena**

Patrzę na ciebie od tysięcy lat. Patrzę jak opuszczasz Tajwan i jak na proa z bocznymi pływakami, o żaglach w kształcie kleszczy kraba rozpościerasz swoje panowanie od Madagaskaru po Rapa Nui, od Hawajów po Aotearoę.

**Mężczyzna**

To był bardzo długi rejs.

**Morze / Syrena**

Płaczesz.

**Mężczyzna**

Ze strachu płakałem, z głodu, z pragnienia, od szkorbutu wypadły mi zęby.

**Morze / Syrena**

A ja ryczę.

**Mężczyzna**

Targałaś sobą i mną tak straszliwie. Było zimno. Rzygałem, bez ustanku rzygałem. Niczego nie byłem w stanie zjeść. Moje ciało wysychało od środka, mokre z zewnątrz i zmarznięte. Nocami był o tylko wycie wiatru i huk fal o kadłub. Płakałem i błagałem o śmierć, ale nie chciałem umrzeć, chciałem tylko nie być, bo jednocześnie najbardziej bałem się śmierci. Bałem się, że urwie mi się balast, że stracę ster. Silnik, zalany, nie działał. Żagle porwane, nie działało radio. Siedziałem zamknięty w środku i czekałem, aż przestaniesz.

**Morze / Syrena**

Wyję tak od kiedy kadłuby twoich statków zaczęły ślizgać się po mojej powierzchni.

**Mężczyzna**

Zupełnie inaczej było, kiedy stałem na dziobie, wsparty o smoczą głowę, równy, niezbyt silny wiatr wypełniał kwadratowy żagiel, a morze było w kolorze nieba i niebo było w kolorze morza.

**Morze / Syrena**

Pamiętam cię wtedy, w wełnianym kaftanie, w futrzanej czapce. Pełny byłeś nadziei.

**Mężczyzna**

Płynęliśmy na północny zachód, Atlantyk nam sprzyjał i nie byłem wtedy szczęśliwy, ale ufałem mieczowi u mego boku i ufałem mojemu okrętowi, byłem spokojny, zespólny ze światem, czułem sól w ustach i sam byłem solą i wodą i niebem.

**Morze / Syrena**

Nazywasz się Eryk Rudy i twój knarr płynie na Grenlandię. Oszukałeś swych towarzyszy, obiecując im kraj bogaty i żyzny, a dostają świat dobry tylko do tego, by z pokolenia na pokolenie marnieć.

**Mężczyzna**

Siedemset lat później popłynąłem na Grenlandię z Hansem Egede, w poszukiwaniu potomków Eryka i znalazłem po nich tylko stare ślady, rozpadłe ruiny.

**Morze / Syrena**

Na siedemdziesięciostopowym słupie, noszącym imię twojej żony przepływasz przejście północno-zachodnie. W swoim kraju zostajesz bohaterem, potomku Eryka.

**Mężczyzna**

Ale ciągle nie wiem, co jest najlepsze dla człowieka.